

Prof. Remi Brague: chrześcijańskie miłosierdzie zbyt często jest źle rozumiane

Trudność związana z przebaczeniem polega na tym, że nie może go udzielić tym, którzy nie poprosili o nie



Nie utożsamiajmy Boga Koranu z Bogiem chrześcijan – apeluje francuski filozof i religioznawca prof. Remi Brague w wywiadzie dla gazety Le Figaro, cytowanym przez Radio Watykańskie

Profesor Brague zwraca uwagę, że przykładem tej odmienności w relacji z Bogiem może być problem, jaki mogą mieć muzułmanie ze zrozumieniem postawy chrześcijan po zamordowaniu tego lata francuskiego kapłana Jacques'a Hamela niedaleko Rouen. – Proszę zauważyć sposób, w jaki dziennikarze interpretowali rytuał

oczyszczenia świątyni Saint-Étienne du Rouvray. Mówiono o puryfikacji zapominając o przebaczeniu. Podniosło się larum, że Kościół uprawia zabobony – mówi filozof w wywiadzie.

Tymczasem słowa przebaczenia wobec zabójców oraz modlitwy za nich, które zostały wypowiedziane w trakcie uroczystości ponownego poświęcenia kościoła, były kluczowe dla chrześcijan. Jednak jak zauważa prof. Remi Brague, przebaczenie i miłosierdzie to pojęcia, które za tymi samymi słowami, kryją całkiem inne znaczenia w chrześcijaństwie i islamie. I przypomina, że Bóg Koranu kocha tych, którzy są Mu poddani, a nienawidzi wszystkich, którzy w Niego nie wierzą. W chrześcijaństwie ta kwestia jest o wiele bardziej złożona. Bóg chrześcijan nienawidzi grzechu, który wynaturza Jego stworzenie, ale kocha grzesznika, którego chce wyzwolić z jego grzechów. To może być niezrozumiałe dla osób spoza świata chrześcijańskiego. Tymczasem, jak przypomina Brague, na Zachodzie wszyscy posługują się terminologią chrześcijańską, nawet jeśli są niewierzący. – Trudność związana z przebaczeniem polega na tym, że nie może go udzielić tym, którzy nie poprosili o nie. Co więcej, nie przebacza się tym, którzy chwalać się swoim grzechem – mówi Brague. I kontynuuje, że chrześcijańskie miłosierdzie zbyt często jest źle rozumiane. – Miłosierdzie nie polega na prostym wymazywaniu win. Nie można przecież tak po prostu przejść do porządku dziennego. Jakby ktoś nadepnął na odcisk i powiedział: „nic się nie stało” albo „nic nie poczułem” - mówi.

Wyjaśnia dalej, że chrześcijański Bóg niezwykle poważnie podchodzi do kwestii ludzkiej wolności. – Wolność to nie jest jakaś tam transgresja moralności, obciążenie karmy, upadek materii, bariera dla ducha postępu czy coś w tym rodzaju. Grzech dla chrześcijanina to rana na

organizmie wolności, rana zadana samemu sobie kierując się w stronę zła, jest to rana, która paraliżuje – mówi Remi Brague dla gazety Le Figaro.

Źródło: Le Figaro / Radio Watykańskie / tłum. Marcin Darmas